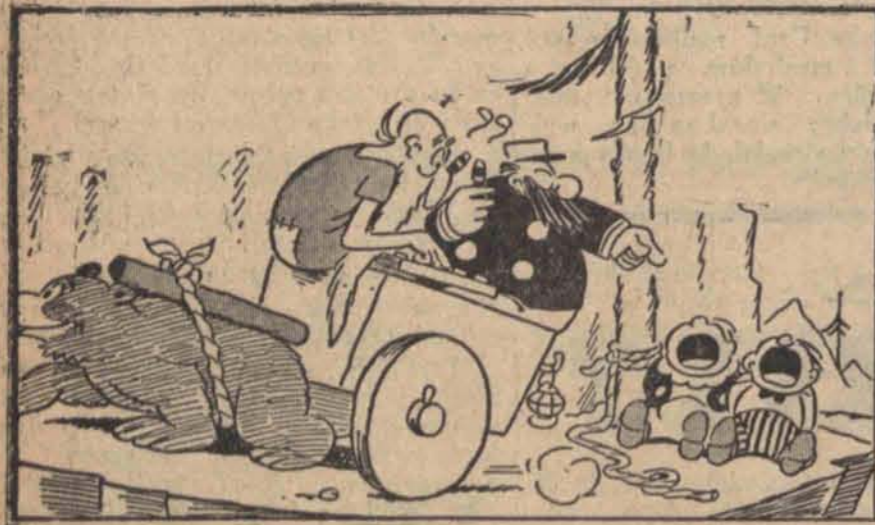




WICEK i WACEK

III. na szerokim świecie.



Stary Prot: — Jedźmy dalej kapitanie! Pan ma ciąg. Na tych łobuzów nie trzeba zwracać uwagi. Mają nauczkę na przyszłość.

Wujek Tom: — Hoho! Ta lekcja im się przyda. A teraz jazda do waszej jaskini, Procie!



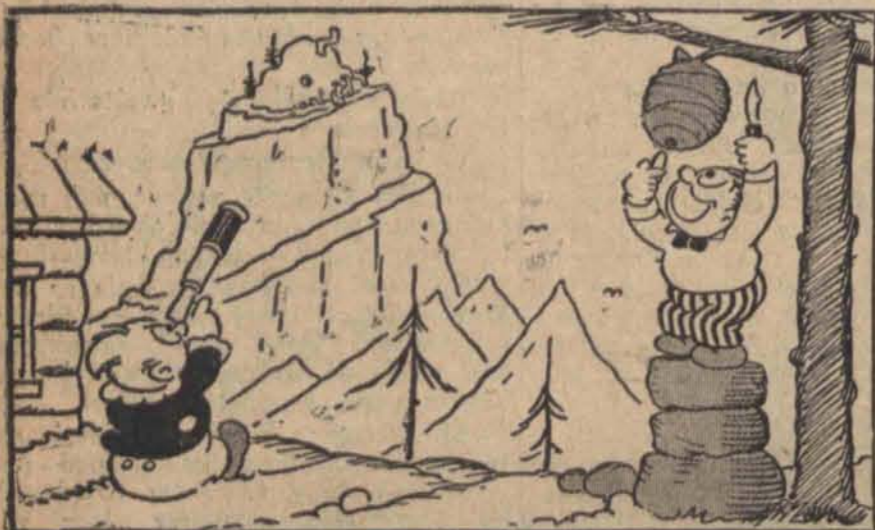
Wujek Tom: — Niedźwiadek dobrze się spał, jazda poszła, jak w najlepszym samochodzie.

Stary Prot: — Wejźmy do mej jaskini. Tu będziemy mogli w spokoju zagrać nową partyjkę.



Stary Prot: — Niedźwiędź będzie pilnował wejścia, aby nikt niepowołany tu nie wszedł. Kapitanie pan ma ciąg!

Wujek Tom: — Tośmy te hjeny wystrychnęli na dudków. Niech was uściskam, Procie.



Wacek: — Widzę tego przekłętą niedźwiędzia, jak pilnuje drzwi do jaskini.

Wicek: — Nie trać czasu, gapo, zdejm prędko swe ubranko. Przyda się na to osie gniazdko.



Wacek: — Ty jesteś chyba Napoleonem, braciszku.

Wicek: — Zamknij jadaczkę i trzymaj dobrze swe spodnie. Zrobimy im bezpłatną rozgrzewkę.



Wacek: — Czy go już widzisz? Uważaj aby cały garniturek z osami nie spadł na mnie.

Wicek: — Ci-i-i-cho!



Wicek: — A teraz: hooop!

Wacek: — Dobrze trafiłeś!



Wicek: — Nie zmarkował się głuptas, że to wypchane ubranie.

Wacek: — Czekaaj..



Wacek: — Teraz mu osy sprawią łaźnię.

Wicek: — I tym starym bałwanom też!



Wicek: — A teraz w nogi!

Wacek: — A co z mojem ubranie?

Wicek: — Możesz pójść po nie, jeżeli ci na niem tak zależy!



Stary Prot: — Gwałtu! Ratunku!

Wujek Tom: — Co za napaść? Wypędź niedźwiędzia!

Stary Prot: — To znowu sprawka tych przeklętych łobuziaków.



Ptaszek: — Piłip, pi-i-p!

Wicek: — Ci-i-icho, przestań ptaszyno, my ci tym razem jajek nie zabierzemy...

Wujek Tom: — Musimy znaleźć tych urwipolciów.
Stary Prot: — Niedźwiędź im nie daruje, możemy być spokojni.